Nr. 200. w Czwartek **dnia 28. Sierpnia 1862.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 27. Sierpnia. — Wedle la France Garibaldi rusza do Reggio. W rozkazie dziennym z d. 25. b. m. powiada jenerał Garibaldi, że za kilka dni stanie w Neapolu.

— Cesarz przybędzie dziś wieczorem z księciem Magenty do Paryża, zkąd udadzą się razem do Biarritzu.

— Na giełdzie otrzymano wiadomość, że francuska eskadra ewolucyjna opuściła port w Ajacio. Dokąd popłynęła niewiadomo, domyślano się jednak, że płynie do Neapolu.

Petersburg, 27 Sierpnia. — Journal de St. Petersbourg zamieszcza okólnik księcia Gorczakowa z 18 Sierpnia, dotyczący uznania Włoch. W tymże powiedziano między innemi: nie zachodzi tu już teraz sama kwestya prawna, o którą się sprawa toczy, ale raczej zasada monarchiczna i porządek społeczny są w walce z rewolucyjną anarchią. Potem wymienia okólnik gwarancye dane przez Wiktora Emanuela i dodaje: w położeniu tem poczytaliśmy za rzecz konieczną w naszym interesie wspierać dwór turyński na drodze społecznego porządku, wzmacniać i nie odmawiać popierania rządu po większej części oświeconego kraju, ku któremu czujemy przychylność i sympatye. Zresztą nie zamierza cesarz kwestyi prawnej stłumić lub rozwiązać.

Warszawa, 27. Sierpnia. — W ogłoszonej dziś proklamacyi powiada wielki książe Konstanty między innemi: rząd będzie przytłumiał rewolucyjne usiłowania, a dobrze myślących bronił. Zaufajcie mi, chcemy spólnie dobra Polski, wówczas otworzy się waszej kochanej ojczyznie szczęśliwa era.

Kopenhaga, 27. Sierpnia. — Wczoraj doręczone zostały odpowiedzi austryacka i pruska na duńską notę z dnia 12. Marca panu Hallowi. Odpowiedzi te zgadzają się w osnowie i zamiarze, tylko co do formy się różnią.

Białogród, 27. Sierpnia. — Wedle wiadomości z Konstantynopola zerwano konferencye toczące się w sprawie serbskiej, ponieważ Porta postawiła za warunek dalszych układów, ustanie uzbrajań serbskich i zniesienie barykad w Belgradzie, a Serbia wzbrania się temu zadosyć uczynić. Następnie Porta cofnęła wszystkie dotąd ofiarowane koncesye i zajęła stanowisko z roku 1856.

Turyn, 27. Sierpnia. — Gazetta ufficiale donosi, że Garibaldi jest w pochodzie do Reggio. Z prowincyi neapolitańskich dochodzą wiadomości zadowalające.

Neapol, 27. Sierpnia. — W Mesynie wstrzymano mazzinistowską manifestacyą. Persano wydał energiczne rozporządzenie. Flota krąży na cieśninie, aby przeszkadzać komunikacyom Garibaldego z Sycylią. Cialdini wrócił z Kalabryi i zastąpił go Brignone. Dziś przyszło do spotkania między Garibaldystami a wojskiem królewskiem. Garibaldystów schwytano 42, między tymi kilku oficerów. Przybyłych wczoraj deputowanych Mordiniego i Fabrici dziś aresztowano. Szef camoristów Calichi został ujęty.

Berlin, 28. Sierpnia. — Najj. Pan wyjechał w dniu 26. Sierpnia do Doberanu.

— Najj. Pan raczył udzielić katol. proboszczowi, radzcy Heydesowi w Benrath order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy.

Berlin, 27. Sierpnia. — Do gazety wrocławskiej piszą: ministrowie von per Heydt, Roon i hr. Bernstorff mieli przychodzić na posiedzenia komisyi budżetowej i dawać objaśnienia w kwestyach etatu wojskowego i reorganizacyi i powiększenia wojska, postanowienie to teraz cofnięto i dopiero na posiedzeniach walnych izby deputowanych dawać będą żądane objaśnienia w rzeczonych kwestyach. Uważamy umiarkowanie w tej sprawie za rzecz nieodzowną. Za rzecz pewną możecie uważać, że wolą jest niewzruszoną królewską utrzymanie trzechletniej służby w wojsku, że w tej mierze zgadzają się zupełnie ministrowie i że następca tronu podziela przekonanie o potrzebie tej trzechletniej służby. Hr. Bernstorff podobno bardzo zajmujące szczegóły poda o politycznem położeniu Prus. Przypomnicie sobie przy nadarzonej sposobności moje podania.

— Publicysta podał w miesiącach Kwietnia i Maja różne artykuły o rozwiązaniu izby deputowanych, o rozporządzeniach nowego ministerstwa i o rozporządzeniach ladratowskich w czasie wyborów. W dwóch artykułach rozwodził się o zarządzonych konfiskatach Publicysty przez krokuratorya zarzucając jej stronność. Prokurator oskarżył za te artykuły redaktora Publicysty Dra Thiela. Tenże przed wydziałem krymynalnym przyznał się do trzech artykułów, sześć zaś miał ktoś inny napisać i tych nieczytał. Prokurator wniósł o ukaranie oskarżonego 6 tygodniowem więzieniem i karą pieniężną 150 tal. lub jeszcze 2 miesiącami więzienia. Redaktor oskarzony bronił się, że w artykułach tych wynurzał obawy, jakie kraj podzielał, aby rozporządzenia liberalne przeszłego ministerstwa niebyły cofnięte przez nowych ministrów, a co do deputacyi rawenbergskiej powtórzył to, co deputowany Frese powiedział o niej w izbie deputowanych i na obronę odwołał się do § 38 prawa prasowego. Prokurator odparł, że sprawozdania sejmowe dopóki prawdę powtarzają wyjęte są od odpowiedzialności, nie zaś pojedyńcze twierdzenia deputowanych, wyrwane ze związku i poddane krytyce lub dalszemu wywodowi. Sąd po kilku godzinach obrad skazał oskarzonego za 7 przypadków z powodu obrazy i obelg na karę pieniężną w ogóle 100 tal.

— Gazeta Wrocławska pisze, że z Warszawy doszły zatrważające wiadomości. Skrytobójcy mają nieustawać w groźbach przeciw opuszczonemu od wszystkich Polaków margrabiemu Wielopolskiemu i innym czerwonym krzyżem naznaczonym i być może, iż wkrótce ciężkie zwalą się dni na Polskę, gdzie cierpieć będzie musiał niewinny za winnego. Dotąd rząd rosyjski nie zeszedł z drogi reform. »Strażnica« powiada, że kto niema cylindrowego kapelusza, może go dostać u kapeluszników, u których złożono na ten cel fundusze.

— Daliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszej Gazety sprawozdanie skrócone o posiedzeniu izby deputowanych w dniu 16. Sierpnia roku bież. Dziś podajemy je wedle stenogramu urzędowego jak następuje:

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi sejmowej względem różnych petycyj. Z kolei przechodzi izba do dyskusyi nad petycyą dyrekcyi centralnego Towarzystwa rolniczego w Wiel. Ks. Poznańskiem oraz 268 członków tegoż Towarzystwa. Petenci proszą:

> ażeby izba poparła kroki dyrekcyi u władz poczynione i przekazała ministerstwu do uwzględnienia a o ile potrzeba do zarady, podanie a w szczególności wniosek tejże dyrekcyi o uznanie i wejście z nią w komunikacyą celem popierania interesów rolniczych, podobnie jak się to z innemi tego rodzaju centralnemi Towarzystwami w państwie dzieje.

Komisya sejmowa wnosi w drukowanem swem sprawozdaniu o przejście do porządku dziennego nad tą petycyą, obszernie ten swój wniosek motywując.

Po otwarciu dyskusyi, otrzymuje pierwszy głos przeciwko wnioskowi komisyi, poseł szubiński Kantak, i w te przemawia słowa:

Poseł Kantak. »Panowie! Wchodząc na mównicę, by przeciw wnioskowi waszej szanownej komisyi przemówić, przekonany jestem zupełnie o trudności; tymczasem do niczego więcej nie roszczę pretensyi jak do waszej uwagi, o tę zaś proszę was, o waszę całą uwagę; gdyż rzecz w istocie wielkiej jest wagi! Dotyczy ona całej części kraju, której większość przez postępowanie rządu czuje się być skrzywdzoną i upośledzoną. Rzecz ta zresztą nie zupełnie była jasną waszej komisyi; nie jednogłośnie bowiem lecz tylko większością zaproponowała przejście do porządku dziennego a ja tuszę sobie, że, jeżeli mi się uda wyłożyć jasno istotę czynu, po należytem jego roztrząśnieniu i wyłuszczeniu sprawozdania komisyjnego, ugruntowanego po części tylko na podaniach komisarza rządowego, a sądzę, że nam się uda okazać, że podania te rzeczywiście są mylne, tuszę sobie, że nie będziecie mogli nie oświad-

czyć się za mną, przeciw wnioskowi komisyi i petycyą przekażecie król. rządowi do uwzględnienia; o to bowiem wniosę.

Przechodzę teraz do rzeczy. Na początku owego sprawozdania sama komisya uznaje, co niniejszem konstatuję, że potrzeba zawiązania centralnego Towarzystwa rolniczego od połowy piątego dziesiątka lat naszego stulecia okazywała się często z rozmaitych stron. Później wrócę się do tego i okażę, że nie tylko od tego czasu ale już w czasach dawniejszych potrzeba ta istniała, co zresztą łatwo się da tłumaczyć postępami, które rolnictwo w ogóle robi. Co się tyczy dalszego historycznego rzeczy rozwoju, sprawozdanie szanownej waszej komisyi ściśle go podaje. Przebiegłszy go więc w krótkości powtórzę go.

Było to roku zeszłego, gdy po zawiązaniu centralnych Towarzystw po wszystkich prowincyach państwa pruskiego, w samem tylko W. Ks. Poznańskiem takowe nie istniało; a rząd mimo to, że, gdy mu się nie udało zawiązanie takiego w r. 1844, a więc przed mniej więcej 18 latami, czasowo tylko oddał zarząd w ręce pana prezesa naczelnego, jednak podczas całego tego czasu nie widział się spowodowanym do uczynienia czegoś, aby i w W. Ks. Poznańskiem podobne Towarzystwo centralne w życie weszło. Wtedy połączyły się trzy stowarzyszenia rolnicze, uznawszy tę potrzebę. Wybrały komisyą, komisya ta zastanawiała się nad potrzebą, ułożyła statut a potem zaprosiła, stosując się w tem najzupełniej do postępowania król. rządu w r. 1844, przełożonych wszystkich istniejących Towarzystw rolniczych i ich członków na zebranie ogólne do Poznania celem naradzenia się nad potrzebą a w razie uznania takowego do ewentualnego ukonstytuowania centralnego Towarzystwa rolniczego.

Wskutek tej odezwy w gazetach obu języków krajowych ogłoszonej, do wszystkich Towarzystw rolniczych wystosowanej odezwy komisyi rolniczej zebrało się w Poznaniu blisko 500 członków Towarzystw rolniczych. Jednogłośnie uznano potrzebę, przejrzano przedłożony projekt statutu, przyjęto go i obrano w myśl jego zarząd, tworząc w ten sposób Towarzystwo centralne.

Sprawozdanie mówi dalej, że nie wszystkie Towarzystwa, mianowicie że żadne Towarzystwo z niemieckiego powiatu prowincyi nie brało udziału w zebraniu.

Panowie, wezwanie wydane było do wszystkich Towarzystw. Co zresztą znaczyć ma wyrażenie, niemieckie powiaty w prowincyi, tego ja nie wiem. Są wprawdzie powiaty mięszane, są powiaty przeważnie polskie i przeważnie niemieckie; ale wyłącznie niemieckich powiatów nie znam.

Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa zarząd czem prędzej w samym interesie sprawy uwiadomił o tem pana prezesa naczelnego prowincyi, pana prezesa naczelnego W. Ks. Poznańskiego (wesołość) i krajowe kolegium ekonomiczne, aby z władzami rządowemi właśnie działać w zgodzie i aby przez zgodne takie działanie wpływać dobroczynnie na prawdziwe interesy rolnictwa i W. Ks. Poznańskiego. Pan prezes naczelny odpowiedział zarządowi odmownie, ponieważ Towarzystwo centralne nie było wynikiem pojednania się wszystkich Towarzystw rolniczych. Zarząd drugi podał wniosek do pana prezesa naczelnego. Skutek był tenże sam. Wniosek do krajowego kolegium ekonomicznego oddano ówczasowemu panu ministrowi spraw rolniczych, jak tego wymagał porządek przepisany. Odpowiedź pana ministra spraw rolniczych znajduje się na stronnicy 12 sprawozdania. Wniosek ponowiony równie był bezskuteczny. Wtedy udaliśmy się do ministerstwa stanu, to zaś oddało decyzyą p. ministrowi spraw rolniczych. Odpowiedź tedy nie mogła być wątpliwą. Zarząd więc udał się do wysokiej izby. Taką jest istota czynu a teraz, panowie, pozwólcie mi wrócić się do odpowiedzi władz samych. Na stronie 11 znajdujemy odpowiedź p. prezesa naczelnego, do którego zarząd udał się był z wnioskiem, aby z centralnem Towarzystwem rolniczem W. Ks. Poznańskiego taki sam zawiązał stosunek urzędowy, jaki istnieje przy innych Towarzystwach centralnych państwa pruskiego. Pan prezes naczelny mówi, odpisując przewodniczącemu Towarzystwa: że go uwiadomiono, iż on i kilku innych panów zamierza utworzyć Towarzystwo rolnicze. Wyrażenie »on i kilku innych panów« oznaczało trzy Towarzystwa rolnicze, obejmujące dziewięć powiatów a więc zapewne trochę więcej niż owo »on i kilku innych panów«. Jako powód zaś przytoczył pan prezes naczelny, że utworzenie organu centralnego może, jak się rozumie, być tylko wynikiem swobodnego połączenia się wszystkich w Poznańskiem znajdujących się Towarzystw rolniczych. Panowie, przeciw umotywowaniu temu muszę wystąpić tak a priori jak a posteriori. Przyjąwszy np. panowie, że w prowincyi istnieje, jak to w Szląsku ma miejsce, 64 towarzystw, potrzeba Towarzystwa centralnego daje się czuć ogólnie, 63 oświadczają się za zawiązaniem takowego, w tem jedyne jedno z małej bardzo liczby członków składające się mówi: nie. Rzecz ta będzie jeszcze więcej rażącą, gdy liczby weźmiemy. Przypuszczam, że 20 członków należy do Towarzystwa, zgromadzenie walne odbywa się, schodzi się 11, większość 6 głosów ustanawia: nie przyłączymy się do żadnego Towarzystwa centralnego, bez wszelkich motywów i względów. I na mocy takiej uchwały jednego Towarzystwa byłoby usprawiedliwionem, jeżeli centralne Towarzystwo nie ma być utworzonem. Sądzę, że przez to zawiązanie się takiego Towarzystwa częstoby na szwank było narażonem jeżeli nie zupełnie uniepodobnionem.

Lecz pod względem faktycznym rzecz ta wcale się ma inaczej, mam przed sobą kronikę urzędową, wygotował ją przynajmniej tajny registrator w ministerstwie rolniczem, przeto przyjąć mogę, że jest autentyczną, a we wszystkich prowincyach znajdują centralne Towarzystwa rólnicze uznanie przez rząd, i we wszystkich tych prowincyach znachodzą się Towarzystwa, które się przyłączyły do Towarzystwa centralnego, inne, które się doń nie przyłączyły. Przeto i faktycznie sąd pana prezesa naczelnego z góry nie ma żadnej podstawy, teoretycznie uzasadnić się nie da, faktycznie zupełnie jest nie uzasadniony. I to właśnie było przyczyną, dla której zarząd raz jeszcze udał się do p. prezesa naczelnego, przedłożył mu to położenie sprawy i zarazem przytoczył to, com miał zaszczyt wam wyłożyć. Odpowiedź była z dnia 10 Maja 1861, w której zaraz na początku maleńka w odpowiedzi zachodzi różnica. Kiedy na początku pierwszej odpowiedzi stało: »przez pana i kilku inych panów itd.« stoi tu już: »przez pana w związku z innymi właścicielami ziemskiemi pochodzenia polskiego.« Nie przywięzuję do tego wielkiej wagi, znajduję tylko, że to uderza, gdyż ani w statucie, ani w wnioskach nie znajduje się nic, coby było mogło dać powód do tej zmiany, w statucie owszem przyjęto, że czynności odbywać się będą w obu językach. Ale pomijam to jako do rzeczy nie należące. Główna zaś rzecz ta, że pan prezes naczelny twierdzi, iż powody, dla których widział się spowodowanym do wystąpienia przeciw żądaniu zarządu centralnego, w drugim wniosku nie zostały zbite. Panowie, przyznaję, że powodów nie zbito, bo kiedy pan prezes naczelny mówi: »nie uznaję dla tego, że nie wszystkie Towarzystwa się przyłączyły,« to jestto faktem, którego obalić nie możemy. Sądzę jednak, żem dowiódł, iż powody te są bez podstawy i że ze względu na to życzyć było można, aby pan prezes naczelny był się rozpisał i powiedział, czy faktycznie te wywody są nieusprawiedliwione. Jak na teraz odmienić się to nieda.

Idę dalej, do władz wyższych, do samego pana ministra spraw rólniczych. Odnośny dokument oddrukowany jest na stronnicy 12 sprawozdania. Na wstępie oświadcza pan minister spraw rolniczych, że się zupełnie zgadza z zapatrywaniem się naczelnego prezesa. Sądzę, że w tem może się z nim zgadzał, że władza w ogóle nie chce zawiązać stosunków z zarządem centralnego Towarzystwa rólniczego, ale co do powodów prezesa naczelnego nie zdaje sie jednak, aby się z niemi był zgadzał, gdyż zaraz potem wdaje się w definicyą centralnego Towarzystwa która całkiem się różni od definicyi p. naczelnego prezesa. Pan minister bowiem oświadcza, że Towarzystwo centralne utworzyć się tylko może przez wspólne połączenie się istniejących już Towarzystw powiatowych i lokalnych; że konglomerat pojedyńczych członków ze wszystkich części prowincyi nie ma natury związku centralnego i że mu nie dostaje organicznego rozczłonkowania, bez czego on niemoże z nim bliższych zawiązać stosunków. Sądzę panowie, że konglomerat pojedyńczych członków wedle zdania p. ministra, tak jedno tłómaczyć można, jeżeli się utworzy towarzystwo nie z towarzystw lokalnych i filialnych, lecz jeżeli członkowie ze wszystkich części prowincyi lub obwodu regencyjnego do niego przystąpią. Lecz i takie nawet towarzystwa, będące zarazem centralnemi istnieją, i tak Towarzystwo rolnicze w obwodzie regencyjnym w Arnsbergu jest zarazem centralnem towarzystwem dla obwodu regencyjnego w Arnsbergu. Wedle § 5. statutów każdy może być członkiem, o którego przyjęcie poda się wniosek do komitetu zarządowego; centralne Towarzystwo przeto składa się z pojedyńczych członków a stworzone w ten sposób towarzystwo centralne ma dopiero zawiązać stósunki z innemi mniejszemi towarzystwami i czynności ich skierować ku pewnym przedmiotom. Tak samo rzecz się ma z towarzystwem baltyckiem celem popierania rólnictwa, to także jest towarzystwo centralne, i w tem towarzystwie członkiem zwyczajnym być może każdy członek towarzystwa filialnego, potem zaś i wszyscy rolnicy i przyjaciele rolnictwa, którzy się zapisać dadzą na rocznych zebraniach walnych lub się do zarządu celem przyjęcia zgłoszą, przyjętymi być mogą To przeto są także członkowie pojedyńczy, z luźną bardzo modłą przyjęcia.

Tak samo rzecz się ma z frankfurtskiem towarzystwem centralnem dla obwodu rejencyjnego frankfurtskiego. I to składa się najpierw z towarzystw lokalnych, dalej zaś przystęp dozwolony jest nietylko rolnikom praktycznym, ale też wszystkim przyjaciołom rolnictwa, urzędnikom, oficerom, kupcom i przemysłowcom. Dalej jeszcze idzie towarzystwo centralne na Litwie; składa się z pojedyńczych którzy przystąpili, członków, a dopiero ci członkowie tworzą organizacyą. Tam, gdzie w okolicy więcej niż 6 członków mieszka, tworzy się towarzystwo powiatowe i obiera się zarząd. Towarzystwa te możnaby z niejaką słusznością nazwać »konglomeratem pojedyńczych członków« ale do centralnego towarzystwa rolniczego w W. Ks. Poznańskiem nazwa ta nie stosuje się. Przedstawienie bowiem pana ministra spraw rolniczych przyjmuję jako zupełnie ścisłe.

Towarzystwo centralne pojmuje on jako przystąpienie istniejących już towarzystw powiatowych i lokalnych. Z takich właśnie się składa Towarzystwo centralne w W. Ks. Poznańskiem wedle swego statutu, gdyż ten wyraźnie stanowi:

> »»istniejące obecnie specyalne Towarzystwa rolnicze W. Ks. Poznańskiego, które oświadczą przystąpienie swe do Towarzystwa centralnego, uważane być mają za Towarzystwa filialne ostatniego i istnieć mają i w przyszłości wedle przejętych już przez siebie norm, nie potrzebując tracić swej samodzielności.««

Przez to jedno, że ktoś jest członkiem Towarz. filialnego, jest członkiem Towarzystwa centralnego, ponieważ jego Towarzystwo specyalne właśnie jest filią Towarzystwa centralnego. Organizacya więc centralnego Towarzystwa w W. Ks. Poznańskiem odpowiada zupełnie definicyi pana ministra.

Przyłączyło się doń 6 większych już istniejących Towarzystw, obejmujących 17 powiatów, w całem przeto znaczeniu słowa tego jest ono Towarzystwem centralnem.

Ale pan minister nie ograniczył się na tem, że tylko to do rzeczy należące odpowiedział, zapuścił się bowiem, i to, jak panowie przyznacie, w sposób uderzający, bo niczem nie prowokowany, przy wniosku procederowym o uznanie Towarzystwa rolniczego celem popierania interesów rolniczych, w podejrzywania polityczne. I jakże uzasadnia takowe? Chciałym być zupełnie przedmiotowym i chętnte byłbym z mowy mej opuścił zupełnie pole polityki, ale przyznacie mi, jeżeliście czytali to sprawozdanie i tę odpowiedź ministeryalną, że to nie my prowokowa-

liśmy politykę, lecz że to uczyniła wysoka władza państwa. Pan minister oświadcza, że ujść jego uwagi nie mogło, że pomiędzy panami, podanymi jako »zarząd«, nie znajduje się żaden z osiadłych w tamtejszej prowincyi znakomitszych rolników narodowości niemieckiej, dla czego widzi się być upoważnionym do wniosku, że umyślnie wykluczono z niego niemieckich współobywateli i mżęów fachowych. Zaraz potem mówi, że wniosek ten nie jest taki, aby mógł obalić przypuszczenie, w obecnym właśnie czasie narzucające się. Panowie, jeżeli pan minister mnięma się być uprawnionym do wniosku i dla tego sądzi, że narzucające się przypuszczenie nie zostało obalone, w takim razie pojąć nie mogę postępowania, jak można wnioskować i sądzić, że przez to przypuszczenia nie zostały obalone. Z faktu, który przypuszczam, że w zarządzie nie znajduje się żaden znakomity rolnik niemieckiej narodowości, wyprowadza pan minister zamiar wykluczenia w ogóle współobywateli niemieckiej narodowości! Teraz, panowie, pozwolicie, że się zajmę szczegółowo przebiegiem sprawy.

Wiecie już, że trzy były Towarzystwa centralne, które wybrały były komisyą celem dochodzenia potrzeby i ukonstytuowania rolniczego Towarzystwa centralnego. Komisya tedy ta ogłosiła wezwanie w gazetach obu języków, które, ponieważ chodzi o brzmienie dosłowne i ponieważ się później na nie odwołam, pozwolę sobie przeczytać i to z Gazety Poznańskiej, którą mam przed sobą:

»»Podpisana, przez trzy Towarzystwa rolnicze wybrana i umocowana komisya zaprasza dyrekcye i członków wszystkich w W. Ks. Poznańskiem istniejących Towarzystw rolniczych na zgromadzenie, mające się odbyć w Poznaniu w Bazarze d. 21. Lutego r. bież. celem zawiązania centralnego Towarzystwa rolniczego. Poznań, d. 4. Lutego 1861.««

Panowie, jeżeli się więc zarządy i członków wszystkich Towarzystw, przeto i niemieckich, wzywa, w takim razie istotnie niewiem, gdzie tu znaleść zamiar wykluczenia niemieckich współobywateli. Jeżeli zaś ci sami się wykluczyli z zebrania przez brak współudziału, w żaden sposób stąd nie można wyprowadzić wniosku, że zebrani, t. j. współobywatele polskiej narodowości ich wykluczyli. Nie znam powodu tego dobrowolnego wykluczenia się, chyba że nim jest ten, że kilka tygodni wpierw zawiązało się w Poznaniu niemieckie Towarzystwo rolnicze, nie Towarzystwo centralne, lecz Towarzyski związek rólniczy celem popierania i wzmacniania żywiołu niemieckiego. Jeżeli tedy panowie ci woleli przyłączyć się do tegoż Towarzystwa, my z naszej strony nie mogliśmy nic mieć naprzeciw temu. Byłbym jednak sądził, że obok tak specyalnego Towarzystwa celem popierania i wzmacniania interesów niemieckich, bardzo dobrze mogło było istnieć ogólne Towarzystwo centralne rolnicze i to z członków obu narodowości, którzyby na celu mieli ogólne dobro w prowincyi. Najlepszy dowód, że wykluczenie niemieckich współobywateli nie leżało w zamiarze lecz przeciwnie, w tem się znachodzi, że, gdy w tymże samym czasie trzej wyłącznie niemieccy współobywatele ogłosili wezwanie do założenia Towarzystwa celem wspomagania pomocy potrzebujących ekonomów. Polacy liczny wzięli w tem udział i na zebraniu, na ten cel odbytem, na którem Polacy w przeważnej byli większości, trzech z swoich niemieckich współobywateli większość obrała do zarządu Towarzystwa. Sądzę, że to dowód faktyczny, iż nie było zamiaru wykluczenia niemieckich współobywateli. Za tem mówi także i ten fakt, że Towarzystwo po swem ukonstytuowaniu się, chociaż dlań nie było bardzo pochlebiającem, że ci panowie sami się wykluczyli, celem zgromadzenia wszystkich, wydało pod dniem 19. Kwietnia r. z. odezwę do wszystkich Towarzystw niemieckich W. Ks. Poznańskiego, w której oznajmiono wszystkie warunki przyjęcia, przesłano niemieckie egzemplarze statutów i zaproszono uprzejmie po niemiecku do przystąpienia. Toż samo nastąpiło w innej odezwie z tego samego dnia do Towarzystwa dystryktu nadnoteckiego z kilku Towarzystw składającego się, gdzie przeto sposób postępowania musiał być inny. Kiedy zarząd centralnego Towarzystwa pojedyńcze nie scentralizowane Towarzystwa do przystąpienia zapraszał, napisał do dyrekcyi Towarzystwa dla dystryktu nadnoteckiego, że, jeżeliby był skłonnym do przystąpienia, Towarzystwa centralne odda się nawet warunkom pod względem przyjęcia. Więcej, sądzę, w żaden spósób uczynić nie można.

Jeżeli zaś p. minister spraw rolniczych w swej odpowiedzi do owego swego wniosku dodaje jeszcze przypuszczenie, jakoby (przy utworzonem Towarzystwie centralnem) propagowanie rólnictwa było tylko celem na okaz, właściwym zaś celem nowego stowarzyszenia »agitacya schizmatycka« a potem dodaję ukrytą groźbę: »któraby dla swych kierowników tylko mogła być zgubną«, jak najstanowczej przebiw temu protestować musze. Przyzwyczajeni wprawdzie jesteśmy niestety, że ze strony niejednych niższych władz W. Ks. Poznańskiego zdarzają się insynuacye przeciw nam. Tymczasem boleśniej i bardzo bolesno dotknąć nas musi, jeżeli z tak wysokiego miejsca, z góry, bez żadnej prowokacyi, bez żadnego umotywowania wypowiedzianą została taka nagana Towarzystwa, składającego się z 500 i więcej członków a pomiędzy nimi z najnakomitszych rolników i obywateli. Nie sądzę, aby zarzut taki przyjęty być mógł.

Istnieje centralne Towarzystwo dla dystryktu nadnoteckiego w Bydgoszczy, a więc także w W. Ks. Poznańskiem, w zarządzie tego Towarzystwa centralnego nie ma żadnego z osiadłych w prowincyi znakomitszych rolników narodowości polskiej. Czyżby pan minister i ztąd wyprowadził był wniosek, że polskich współobywateli umyślnie wykluczono, lub że Towarzystwo to pod pretekstem rolnictwa goni za agitacyą schismatycką? Nie sądzę. Mieszkam w okolicy Bydgoszczy, i świadczę, że to jest Towarzystwo rolnicze, jakiem jest nasze i jakiemi są Towarzystwa rolnicze w ogóle, które nie mają powodu do trudnienia się polityką. Żyjemy w państwie konstytucyjnem, prawo stowarzyszenia zagwarantowane zostało a kto innym celom Towarzystwa chce zakładać, ma prawo do tego.

Gdy się chce założyć Towarzystwa celem podniesienia rolnictwa, nie potrzeba w takim razie wciągać w to celów politycznych. Towarzystwa te rólnicze są potrzebą dla W. Ks. Poznańskiego, gdyż prowincya ta nie ma przemysłu, nie ma fabryk; jest to prowincya rolą uprawiająca, jej bogactwo, jej dobre mienie, jej przyszłość polega na rolnictwie a im potrzebniejsze są te Towarzystwa, tem potrzebniejszem jest, Towarzystwa te zabezpieczyć z jednej strony od zamachów, z drugiej wykluczać wszystko co z rolnictwem w związku nie stoi, i żywioły te innym przekazać Towarzystwom. Są bowiem Towarzystwa inne, nawet Towarzystwo polityczne, jak tego mieliśmy przykład w związku towarzyskim rolników niemieckich.

Nie chcę o nim się rozwodzić mianowicie kiedy prawo stowarzyszeń zagwarantowane zostało, a władza ma prawo kontrolowania ich. Co się tymczasem; panowie, tyczy Towarzystwa rolniczego, samego Towarzystwa centralnego, zawiązanem ono zostało w obec wyższych urzędników policyjnych. Zarząd jak najspieszniej podał był władzy swe statuty i prosił o jej współudział. Zkądże ten wniosek? Każdego czasu można było rewidować akta, kiedy chciano, ale nie wolno było tak bez wszelkiego powodu wypowiedzie takie podejrzenie.

W ogóle dla tego tak stanowczo protestuję, ponieważ rozdwojenia narodowości, niestety w Wiel. Ks. Poznańskiem istniejącego, ani mogę ani chcę zaprzeczyć; lecz panowie, rozdwojenie to przenieść na pole interesów rolniczych, tego usprawiedliwić nie mogę. Jest to pole neutralne a na tem polu zbierać się możemy. Myśmy tego sporu nie przeciągnęli. Z wysokiego miejsca różnica ta między obywatelami jednego i tego samego państwa, jednej i tej samej części kraju uczynioną została. Co się zaś tyczy ukrytej, iż się tak wyrażę, groźby, nie wiem właściwie, kto to ma być owi przywódzcy. Czy nimi ma być ktoś, stojący po za Towarzystwem, czy też zarząd? W każdym razie wiedział zarząd się być wolnym od każdej agitacyi a każdą ukrytą groźbę odpycham. Jakkolwiek ktoś o tej rzeczy myśli, to w każdym razie pewna, że prawo mieć musi moc prawną. Jeżeli zajdą przekroczenia prawa, więc je ukarać; naprzód zaś grozić bez podania motywów, bez jakiejkolwiek przyczyny, to, panowie, sądzę, nie jest usprawiedliwionem.« (Brawo!)

Dalszy ciąg mowy posła Kantaka jutro.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 21 Sierpnia. — Wczoraj Dziennik Powszechny ogłosił wyrok polowego audytoryatu na Jaroszycskiego, zawierający w motywach niedołężne zbicie obrony Grobickiego. W. Książe Konstanty wyrok potwierdził a dzisiaj rano o godzinie 9 został wykonany. Wyrok sądu wojennego był na rozstrzelanie, audytoryat zmienił sposób kary i Jaroszyński został powieszony. Do dwunastu tysięcy wojska uszykowanego jakby do boju obsadziło obszerny plac przed cytadelą. Wielki czworobok piechoty otoczył czarną szubienicę, postawioną w tem samem miejscu, w którem w 1846 powieszono Zdżarskiego i Kociszewskiego, za udział w ruchu powstańczym. Lud znacznie odległy od tego miejsca, był świadkiem egzeknzyi, której przyglądał się w grobowem milczeniu, pełen smutku i wzuszony losem nieszczęśliwego. Wiele kobiet uklękło i modliło się za niego W eskorcie, która otoczyła wózek, zdarzył się wypadek, który spowodował śmierć oficera. Kozak zamierzył się bratem na cywilnego, który uniknął razu, bat padł na konia oficera, który spadł z niego i głowę sobie roztrzaskał. Nie obyło się też bez aresztowań, uwięziono ze 30 osób, a tym co płakali, wymyślali żandarmi i kozacy.

Przed szafotem po odbytej ceremonii czytánia wyroku, Jaroszyński sam wziął śmiertelną koszulę, ksiądz go pobłogosławił, on się wzrócił do tłumu ludu i głową go żegnał, następnie pewnym krokiem wszedł na szubienicę i w moment potem między czarnemi słupami zawisła blada twarz tego, który nie chciał strzelać do W. Ks. Konstantego w dniu jego przyjazdu do Warszawy, dla tego, że żonę pod rękę prowadził. W czasie tego bito w bębny, może mniemano, że chce przemówić do publiczności i chciano zagłuszyć jego słowa. Z placu egzekucyi wielu pospieszyło do kościołów aby pomodlić się za straconego. Trup wisiał na szubienicy przez dzień cały. Głowa obwisła na stryczku, postać wyprężona, twarz blada i spokojna. Muzyka wojskowa naprzeciw szubienicy w koszarach prawie cały dzień grała, jakby na tryumf nad biednym skazanym.

Lud przez cały dzień z żalem przypatrywał się wisielcowi, a wrażenie całej tej sceny nie było korzystne dla rządu· Jutro ma być sąd na Jana Rzońcę, znowu niby publiczny, a mówią, że w poniedziałek ma być powieszony. Ludwik Ryll choruje na tetanos i zapalenie płuc.

Wyrok skazujący Aleksandra Zamojskiego lat 12, a potem zmieniony na sześć do ciężkich robót w syberyjskich twierdzach, został dopiero teraz ogłoszony; chociaż Zamojskiego już dawno wywieziono. Wyrok jest niedokładny, niezawiera bowiem tych puntków oskarzeń, które zarzucano Zamojskiemu, jak np. tego, w którym powiadają, »za grubijańskę odpowiedź Zengbuszowi«, odpowiedź którą dał uwięziony temu polimajstrowi za znieważenie pamięci zmarłej jego matki.

Część urzędników ulegając smiesznemu a despotycznemu ukazowi przybrała się w cylindrowe kapelusze. Smieją się wszyscy z tego rozporządzenia, które daje powód do popełnienia nowych niesprawiedliwości. Rząd cały, wszystkie jego wyższe władze zajęte są nie dobrem rządzołnej ludności, ale jej aresztowaniem lub ubiorem. Kapelusze wysokie czy niskie — to w rządzie dzisiaj najważniejsza kwestya. Przynać musimy, że to sprawa warta rzeczywiście talentu wielkich mężów stanu. Pan Kretkowski, który dał inicyatywę wielkiej politycznej kwestyi kapeluszów, został zamianowany prezesem dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego.

Aresztowania nie ustają. Obecnie w cytadelii i w kazematach jest pod śledztwem lub sądem 1314 osób — wyraźnie tysiąc trzysta czternaście osób. Oto są rządy!!

Słyszeliśmy, że naczelna władza rządowa t. j. rada administracyjna, debatuje nad projektem do rozkazu o sukniach kobiecych i ich kolorze. Nie ręczymy za pogłoskę, ale jeżeli taki rozkaz o kapeluszach mógł być wydanym, dla czegóżby nie wydano rozkazu o sukniach kobiecych. Jesteśmy teraz w prawie oczekiwania najśmieszniejszych rozkazów. Prócz hr. Andrzeja Zamojskiego, podał się jeszcze o dymisyę z rady miejskiej p. Stanisław Hiszpański.

Mówią, że w. ks. nudzi się bardzo w Warszawie i dla tego, ma zamiar wyjechać napowrót do Petersburga. Kilka dni temu, oficerowie muromskiego pułku dawali obiad w obozie powązkowskim dla w. księcia. Cały obóz otoczony był kozakami i policyantami; służących do stołu rozbierano wprzód, szukając czy nie mają niebezpiecznych narzędzi. Jen. Merchelewicz bardzo był rozmowny przy obiedzie, a przeciwnie milczącym był jen. Ramzaj dowodzący wojskami w Kongresówce. Jen. Ramzaj niema miłości i zaufania w wojsku. Od półkowników zacząwszy wszyscy oficerowie są z niego niezadowoleni. Cz.

Francya.

Paryż, 25. Sierpnia. — Nota monitorowa o wypadkach we Włoszech i przyszłem stanowisku Francyi tak jest dwuznaczną, że nikt z niej prawdy dowiedzieć się nie może. Dla tego poufne dzienniki paryskie La France, Pays i Constitutionnel, każdy w swojem rozumieniu, tłumaczy notę monitorową i zdaje się, iż są na to, aby tłumaczeniem zaciemniać jeszcze bardziej prawdę. Biją więc w swoje tarabany, aby zagłuszyć jej znaczenie. Dopiero później wyjdzie na jaw prawda z oficyalnemi faktami, których żaden dziennik nie będzie w stanie zatrzeć.

— Podobno Wiktor Emanuel przesłał do cesarza długą depeszę telegrafem do Chalons, w ktorej skreśla obecny stan rzeczy bardzo krytyczny. Minister wojny znajdujący się z księciem Magenty u cesarza, wszystko przygotował do utworzenia korpusu 30,000, gotowego zaraz udać się do Włoch.

— Fregata »Labrador« udała się na wzmocnienie eskadry francuskiej krążącej nad brzegami rzymskiemi. Co robi w obecnej chwili Garibaldi nie wiedzą tak w Turynie jak Paryżu.

— Stan Włoch się nie zmienił. Jenerał Montebello zbroi się i gotuje, ale zbroi się także i gotuje Garibaldi. Dnia 15. odbyły się w Neapolu i Lombardyi manifestacye, jeżeli nie przeciw Francyi, to za Garibaldim. France zapewniła, że cesarz nie zgodzi się nigdy na garnizon tak zwany mieszany, że papież nieznieśie nigdy w Rzymie wojska włoskiego. Margrabia Pepoli nie przybył tu jedynie w tym interesie, lecz przybył także w... ambasadzie do Rotszylda. Wiadomo, że pomimo zawartej ugody przez Ratazzego, parlament turyński nie powierzył roboty dróg neapolitańskich Rotszyldowi, lecz Bastoggiemu, bankierowi włoskiemu. W toku rozpraw nad przedsiębiorstwem, parlament szarpnął Rotszylda i śmiał się zapytać czy jest dość potężnym. Rotszyld, który gotów był włożyć 700 milionów w drogi neapolitańskie, uznał się obrażonym i margr. Pepoli dostał misyę udobruchania go i przeproszenia. Rotszyld przyjął margrabiego, lecz go nie zaprosił na obiad. Pan Horn, klient Rotszylda, piorunuje w Courrier du Dimanche na parlament turyński. Przeczy on, aby nawet w finansach włoskie »fare da se« mogło się na dobro obrócić i wykazuje, że kapitały zagraniczne, przynosząc zysk zagranicznym kapitalistom, przynoszą jeszcze większy zysk dla kraju.

Cierpka odpowiedź cesarza na mowę jen. Concha, sprawiła wrażenie w dyplomacyi. Depesza z Madrytu donosi, że odpowiedź ta została dobrze przyjęta przez gabinet hiszpański, a tymczasem mowa tu jest, że jen. Concha bierze miesięczny urlop i że Paryż opuści.

Konferencye stambulskie zostały zawieszone, z przyczyny, że nie wiedząc jak usunąć trudności, ambasadorowie postanowili odwołać się do swych dworów i zażądać instrukcyi.

Z okazyi święta Napoleońskiego, cesarz ozdobił krzyżem legii honorowej pp. Grandguillot i Grenier. Po panu de Laguéronnière, pan Paulin Limayrac, naczelny redaktor Constitutionnela, odgrywa dziś najważniejszą rolę w dziennikarstwie rządowym. Ma on 30,000 pensyi i pojazd na swe rozkazy. Mieszka on w Passy, gdzie daje co tydzień obiady. P. Paulin Limayrac zaczął jako romansista, kiedy inni dziennikarze zaczęli od zawodu nauczycielskiego. Pan Grenier, który ma przyszłość przed sobą, był nauczycielem w Clermont ferrant.

Zapewniają, że cesarz układa listę osób, którym mają być dane tytuły.

Ks. Albert pruski objeżdża znowu w około Francyę i zwiedza porty.

Oddalenie pana Chaix d'Est Ange z prokuratoryi, bez dania mu innego urzędu, zajmuje Paryż. Pan Chair d'Est Ange, były adwokat a przyjaciel p. Foulda, był osobistym nieprzyjacielem p. Delangle i puszczał pogłoski o jego wystąpieniu z ministerstwa. Pan Delangle pozbawił go urzędu korzystając z nieobecności p. Foulda. Dziś p. Fould chce odrobić szkodę, którą doznał jego przyjaciel, domagając się dla niego senatorstwa. Sprzeciwia się temu p. Delangle i oświadcza, że mianowanie senatorem byłego prokuratora jeneralnego weźmie za osobistą obrazę.

Przybyli do Poznania dnia 28. Sierpnia.

BAZAR: Hautower z Warszawy, Łubieński i Kożuchowski z Polski, hr. Sokolnicki z Laskowa, Radoński z Dominowa, Chłapowski z Turwi, Kierski z Podstolic, Pałczyński z Zakrzewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kalicki z Gdańska, Laurent z Brukseli, Frenzel z Berlina, Hirschfeld z Wrocławia, Treiber z Hamburga

HOTEL DU NORD: Penther z Spremberg, Dr. Zucker z Stęszewa, Napierałowicz z Lechlina, Cieromski z Wyciązkowa, Kierski z Gąsawy, Dunin z Lechlina, Narzyński z Lubosina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Baranowski z Rożnowa, Schulz z Rawicza, Grienz z Zielonejgóry, Köhler i Landsheim z Choszcza.

POD CZARNYM ORŁEM: Popul z Warszawy, Urbanowski z Turostowa, Brzeżański z Czachórek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Barfuss z Berlina, Trautmann z Dessau, hr. Wachtmeister z Karlsbad, Braune z Jasmund, Stoltenberg z Absthagen, Kirchner z Lohmühle, Wheite i Dedge z Narcaslle upon Tym.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kriete z Bremy, Gante z Bielefeldu, Lüttge z Düren, Franke z Berlina, Tarnowscy z Wrocławia, v. Löpen z Stynawy, v. Sänger z Połajewa, v. Santen z Robkowa.

HOTEL PARYSKI: Długołęcki z Czerniejewa. Koperski z Kumiejek, Howiecki z Ryńska, Ciesielski z Sosnowka.

HOTEL BERLIŃSKI: Lehmann z Garbów, Kuttner z Nowegomostu, Dr. Wolff z Królewca, Choniewski z Wołynia, Jasiński z Polski, Kurz z Rogoźna, Klug z Białośliwia, Koch z Zeitz, Hirsch z Leszna.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Seligsohn z Wolina, Brand z Rawicza, Lewin z Szamotuł, Szklarek z Strzelna.

HOTEL EICHBORNA: Libs z Obornik, Benjamin i Ehrlich z Pleszewa.

HOTEL KRUGA: Würffel z Schitzdorf, Geide z Tczczewa, Kladt z Powiedzisk.

EICHENER BORN: Simon z Borku.

POD TRZEMA LILLAMI: Reinchardt z Sremu. Lange z Mchów.

OBWIESZCZENIE.

Sprzedaż koni.

W poniedziałek dnia 1. Września t. r. będą w Poznaniu, w środę dnia 3. Września t. r. w Lesznie

a mianowicie w każdém mieście garnizonowém około 24 koni wyranżerowanych publicznie sprzedawane. Licytacya odbędzie się:

w Poznaniu na placu Działowym } z rana od godziny 9éj.
w Lesznie przed odwachem }

Cena kupna musi być natychmiast złożoną w pruskiéj monecie.

Leszno, dnia 1. Sierpnia 1862.

Król. 2. przyboczny pułk huzarów Nr. 2.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Sierpnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Sierpień $43\frac{1}{6}$ list., na Sierpień Wrzesień 43 list., na Wrzesień Paźdz. $42\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł. i list. $\frac{7}{12}$ pien., na Paźdz. Listopad $42\frac{1}{4}$ list., na Listopad Grudzień 42 list., na Grudzień Styczeń 42 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) spada w cenie. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Sierpień $17\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ pł. i pien., na Wrzesień $17\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{5}{24}$ – $\frac{1}{6}$ pł. $\frac{1}{4}$ list., na Paźdz. $16\frac{11}{12}$ do $\frac{5}{6}$ pł., na Listopad $16\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Grudzień $16\frac{1}{6}$ pien., na Styczeń $16\frac{1}{6}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Sierpnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	108
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
„ z roku 1853.	4	100	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	90	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{7}{8}$
dito dito	4	$101\frac{7}{8}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$106\frac{3}{4}$